Nr. 502. Kraków, Czwartek 5 Października 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopczyca ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Nastrój w Bukareszcie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 5 października.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi z Bukaresztu:

W bitwie pod Sybinem poniósł **ogromne straty zwłaszcza garnizon Bukaresztu,** co okryło żałobą liczne rodziny zamożne stolicy. Zniszczenie I armii rumuńskiej wywołało w Bukareszcie **przygnębiające wrażenie.** B r a t i a n u rzadko wychodzi z domu i to pod osłoną tajnej policyi. **Dom jego znajduje się pod opieką wojska.**

Wojska niemieckie na terytoryum rumuńskiem.

Monachium, 5 października.

»München-Augsburger Abendzeitung« donosi: **Wojska bawarskie wkroczyły na terytoryum rumuńskie na 8 kilometrów w głąb.**

Przeprawa Rumunów przez Dunaj.

Sofia, 5 października.

Przeprawa wojsk rumuńskich przez Dunaj odbyła się w pobliżu Bukaresztu. Wojska rumuńskie pod osłoną nocy dostały się łodziami na drugą stronę rzeki, a przeprawę ułatwiły im wyspy na Dunaju. Mniejsze oddziały, dostawszy się na wyspy i na drugi brzeg, wybudowały most, po którym przeszły znaczniejsze siły, dochodzące do stanu liczebnego jednej dywizyi.

Dalszej przeprawie zapobiegły wojska sprzymierzone. Odznaczyły się w tej akcyi monitory austryacko-węgierskie, które mimo nieprzyjacielskiego ognia działowego zbliżyły się do mostu i zburzyły go pociskami działowymi, poczem bez żadnej szkody powróciły na swoje dawne stanowiska.

Walki pod Fogaras.

Budapeszt, 5 października.

»Az Est« donosi:

Na zachód od Fogaras toczą się nowe walki, które mają **nadzwyczajnie pomyślny przebieg dla wojsk sprzymierzonych.** Na odcinku, ciągnącym się na północ od Fogaras i na zachód od Bekolten, wojska sprzymierzone trafiły **na silny opór większych oddziałów rumuńskich.** Mimo to położenie wojenne na tym odcinku jest stanowczo pomyślne dla wojsk austryacko-węgerskich i niemieckich, które mają tutaj naprzeciw drugą armię rumuńską.

Ostrzeliwanie Bukaresztu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Kopenhaga, 5 października.

Podczas ataku zeppelinów na Bukareszt, jedna z bomb uderzyła w dom, w którym mieszka angielski attaché wojskowy, T h o m s o n. Dom został zupełnie zniszczony, a Thomson ocalał cudem tylko.

———o———

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 5 października.

Komunikat bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 4 b. m.:

Między jeziorem P r e s b a i W a r d a r e m żywa czynność artyleryi i piechoty. Na wschód od W a r d a r u do jeziora D o i r a n słaby ogień artyleryi. Na froncie S t r u m y zacięte walki w okolicy miejscowości Kardszakoej, Jenikoej i Kadrie.

Front rumuński: Na froncie Dunaju nieprzyjacielskie wojska, około 15 do 16 batalionów bez artyleryi, które przekroczyły Dunaj koło R a j o w o, posunęły się naprzód i obsadziły szereg miejscowości. Wysłaliśmy przeciw nim koncentrycznie dwie kolumny, z Ruszczuka i Tutrakanu.

Wojska, które wyszły z Ruszczuka, zaatakowały dnia 3 b. m. nieprzyjaciela i **zmusiły go bezwłocznie do ucieczki ku mostowi, zburzonemu przez flotylę monitorów.** Pobojowisko pokryło się zwłokami nieprzyjaciół. Pod wieczór obsadziliśmy miejscowości Rajowo i Babowo. Nieprzyjacielskie jednostki w zupełnem rozluźnieniu cofnęły się ku wschodowi, gdzie uderzyły także nasze wojska, które wyszły z Tutrakanu. **Nieprzyjaciel oskrzydlony rozproszył się w różnych kierunkach i dziś nasze wojska dokończyły jego zniszczenia.** Wojska rumuńskie w obsadzonych przez nie miejscowościach dopuszczają się wielkich okrucieństw.

W Dobrudży udaremniono wszystkie uderzenia nieprzyjacielskiej piechoty.

Walki nad Strumą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 5 października.

Urzędowe sprawozdanie wojskowe donosi z Salonik z dnia 3 października wieczorem:

Wskutek podjętych przez Serbów w okolicy Kalmakczalan zwycięskich walk, porzucili Bułgarzy swe pozycye koło Starkowgrob i nad rzeką Brod. Jak się zdaje, cofają się oni w kierunku północnym. Serbowie i Francuzi obsadzili Petrovac i Vrbeni.

Na prawem skrzydle zajęły angielskie wojska Jenikoej, na wschód od Strumy.

Londyn, 5 października.

Urzędowe sprawozdanie wojskowe z Salonik z 3 bm. donosi:

Trzy bułgarskie bataliony zaatakowały naszą pozycyę na wschodnim brzegu Strumy. Atak załamał się w naszym ogniu.

———o———

Nowy rząd w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 5 października.

»Daily Tel.« donosi z Kanei dnia 2 bm.: **Rząd prowizoryczny umocnił swe stanowisko i wprowadził na całej Krecie własny zarząd.** — Urzędników, którzy się nie chcieli do tego stosować, rozpuszczono i w ich miejsce mianowano innych. Poza tem wydano rozporządzenia, wprowadzające nowe ustawy służby publicznej. **W zachodniej części wyspy, gdzie przeciwnicy Venizelosa są silni, ogłoszono stan wojenny.** Wszystkich chętnych oficerów rezerwy i żołnierzy wezwano, aby wstąpili do wojska nowego państwa. Wyspa będzie mogła dostarczyć wyćwiczonego wojska, gdy rząd prowizoryczny ogłosi mobilizacyę. Zarządzenie to jednak nie nastąpi pierwej, nim wydarzenia w Atenach nie wejdą w rozstrzygającą formę. — Rozkaz mobilizacyjny na Krecie znajdzie z pewnością posłuch, gdyż ludność jest gotowa, by walczyć. Prawdopodobnie będzie go można zapowiedzieć także na innych wyspach, które przyłączyły się do ruchu, ale **w starej Grecyi usposobienie ludności jest inne.** Tam rozkazu mobilizacyjnego usłuchają prawdopodobnie tylko z niechęcią. Porozumienie między królem i Venizelosem polepszyłoby może położenie, ale nawet wtedy pozostałoby jeszcze wiele do czynienia, zanimby wojskom, zebranym ze starej Grecyi, można było zaufać. **Garnizon w Samos poddał się. Większa część żandarmeryi przyłączyła się do rewolucyi.**

Londyn, 5 października.

»Daily Tel.« donosi z Rzymu, że dwa najnowsze greckie kontrtorpedowce, które zbudowano w Anglii, przyłączyły się do ruchu rewolucyjnego.

Venizelos prezydentem gabinetu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 5 października.

»Fremdenblatt« donosi z Lugano:

Prasa włoska donosi z Aten, że **Venizelos ma stanąć na czele nowego gabinetu greckiego.**

Protopopow za wojną.

Berlin, 5 października.

Petersburska agencya telegraficzna donosi: P r o t o p o p o w, nowy minister spraw wewnętrznych, dotychczasowy wiceprezydent Dumy państwowej, oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że **Rosya musi wojnę mimo jej straszliwości prowadzić aż do ostatecznego wyniku.** Rosya jest zjednoczona w dążeniu do zwycięstwa, a **wszystkie warstwy ludności są przekonane o konieczności dalszego walczenia.**

To oświadczenie Protopopowa **przyjęła z zadowoleniem cała prasa rosyjska.**

Ustąpienie ks. Aosty.

Lugano, 5 października.

Pomiędzy ks. Aosty, komendantem armii włoskiej nad Soczą, a szefem sztabu generalnego Cadorną **powstał poważny zatarg. Ks. Aosta złożył podobno naczelną komendę i wyjechał do Rzymu.**

Zmiany w sądownictwie wojennem francuskiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 5 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby francuskiej stały na porządku dziennym **zmiany w sądownictwie wojennem, celem usunięcia wielkiej surowości tegoż.** Według projektu, w przyszłości oskarżeni mają prawo obrony i odwołania się do wyższej instancyi. Wniosek sprawozdawcy M u n i e r a zwalczał minister wojny, gdyż jeśli sądy wojenne nie mają być zdyskredytowane, nie można dopuścić do stawiania w podejrzenie wszystkich ich wyroków. Wojska francuskie należy ochronić przed tchórzami, którzy próbują przejść do nieprzyjaciela. Dlatego rząd domaga się odroczenia dyskusyi. Munier oświadczył, że same sądy wojenne domagają się zmian, czemu minister wojny najkategoryczniej zaprzeczył. Minister marynarki przyłączył się do wywodów ministra wojny. Munier domagał się mimo wniosku obu ministrów przystąpienia zaraz do głosowania, **poczem Izba 312 głosami przeciw 137 przyjęła zmiany.**

———o———

Palazzo di Venezia.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Lugano, 5 października.

Osoby, które tu przybyły z Rzymu, przywiozły wiadomość, że **pałac »di Venezia« po wojnie zostanie zwrócony papieżowi.**

Boethy chory.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 5 października.

»Neue Freie Presse« donosi z Budapesztu: Wedle »Neues Pester Journal«, prezydent Sejmu węgierskiego B o ö t h y, który, jako major honwedów udał się na front, zachorował na placu boju. Bliższych szczegółów niema.

Wystąpienie Irlandczyków z partyi rządowej.

Rotterdam, 5 października.

»Morning Post« donosi, że **43 irlandzkich członków parlamentu angielskiego wystąpiło z większości rządowej.** Posłowie ci pozostaną w stronnictwie irlandzkiem, tylko zastrzegli sobie wolność decyzyi wobec wszystkich zarządzeń i projektów rządowych.

Ustąpienie rosyjskiego ambasadora w Rzymie.

Bazylea, 5 października.

G i e r s, ambasador rosyjski w Rzymie, ustąpi z tego stanowiska jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Wypadek ministra hiszpańskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 5 października.

»Temps« donosi z Madrytu: Minister spraw zagranicznych w drodze do gmachu parlamentu uległ wypadkowi automobilowemu. Przewieziono go w stanie bezświadomości do domu, gdzie szybko przyszedł do siebie. Lekarze obawiają się wstrząśnienia mózgu.

Kronika.

Kraków, 5 października.

Subkomitet dla spraw aprowizacyjnych, wybrany z łona obu komisyj gospodarczych Koła polskiego, odbył dzisiaj przed południem dwugodzinne posiedzenie pod przewodnictwem posła dra L e a. Przedmiotem obrad było ustalenie programu działania Koła polskiego w przedmiocie spraw gospodarczych na najbliższą przyszłość, oraz ułożenie wniosków na najbliższe posiedzenie Koła polskiego w Wiedniu w połowie bieżącego miesiąca.

Do subkomitetu, prócz posła dra L e a, należą posłowie: dr D i a m a n d, dr G r o s s, Ś r e d n i a w s k i i dr S t e s ł o w i c z.

Subkomitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym posła dra S t e s ł o w i c z a, zastępcą przewodniczącego posła dra L e a, sekretarzem posła dra Adolfa G r o s s a.

Między innemi uchwalono przygotować program konferencyi, która odbędzie się u prezydenta ministrów w sprawie zmiany państwowej organizacyi aprowizacyjnej i wprowadzenia w życie krajowego urzędu aprowizacyjnego przy udziale odpowiednich miejscowych organizacyj i obywatelstwa.

Nowy rektor Uniw. Jagiell. Wczoraj przed południem odbył się wybór rektora Uniw. Jag., na rok szkolny 1916/17. Rektorem wybrany został prof. dr Władysław S z a j n o c h a, który tę godność piastował już w roku 1911/12.

O cukier w Krakowie. Z zachodnio-galicyjskiego biura dla rozdziału cukru otrzymujemy następujący komunikat:

„Jakkolwiek ustawowo ograniczona konsumcya cukru dla miasta Krakowa i gmin powiatu krakowskiego i podgórskiego wynosi około 110 wagonów miesięcznie, przydzieliła Centrala cukrowa dla Krakowa na miesiące sierpień i wrzesień wyjątkowo 106 wagonów, uwzględniając nadzwyczajne zapotrzebowanie cukru dla smażenia owoców w tych 2 miesiącach.

Dla braku wagonów, chwilowego wstrzymania ruchu kolejowego dla przesyłek towarowych, oraz dla braku sił roboczych w fabrykach czeskich, załadowano w sierpniu i wrześniu br. z przydzielonych 106 wagonów tylko 68 wagonów, pozostałe 38 przybędą do Krakowa w pierwszej połowie października, zwłaszcza, że dzięki staraniom poczynionym przez namiestnictwo, ministerstwo Galicyi, oraz krakowską Izbę handlową, dostawa wagonów dla Galicyi w ostatnim czasie się poprawiła.

Cukier ten powinien wystarczyć na pokrycie unormowanej konsumcyi Krakowa prawie na cały miesiąc październik i będzie po starej taniej cenie kupcom policzony; można zatem przynajmniej do 20 października utrzymać stare ceny cukrowe w Krakowie i przez to skutecznie uniemożliwić sprzedaż starego cukru po nowej cenie.

Kontyngent październikowy dla Krakowa nie zostanie zmniejszony, jakkolwiek ze sprzedaży na sierpień i wrzesień niemało cukru do Krakowa przybędzie“.

Odnośnie do powyższego komunikatu zauważyć należy, że brak wagonów nigdy nie był powodem braku cukru w Krakowie. Stwierdzili to przedstawiciele władz kolejowych na posiedzeniach aprowizacyjnych u delegata dr Fedorowicza. Różne komunikaty już nieraz uspakajały przy pomocy obliczeń krakowską publiczność, że zapasy cukru nadejdą i będą wystarczające, tymczasem w rzeczywistość przez długi czas cukru brakowało. Obecnie znowu go niema, sprzedają go tylko nieliczni kupcy. Prawdopodobnie będzie go więcej dopiero wówczas, gdy sprzedaż odbywać się będzie po cenach nowych, tj. wyższych.

Sprzedaż mąki w sklepach miejskich. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do publicznej wiadomości, że mąkę sprzedaje się obecnie tylko w sklepach mleczarni miejskiej. Ograniczenie sprzedaży mąki w innych sklepach zostało spowodowane chwilowem wyczerpaniem się zapasów, dostarczonych gminie przez wojenny Zakład dla obrotu zbożem. Wobec bardzo ograniczonych dostaw zboża nie mogą młyny na razie normalnemu zapotrzebowaniu uczynić zadość. Gmina dokłada wszelkich starań, aby te niedomagania w najbliższym czasie uchylone zostały.

Brak chleba w Krakowie. Onegdaj otrzymało miejskie biuro aprowizacyjne zaledwie pięć wagonów nowej żytniej mąki chlebowej, którą dzisiaj wydano piekarzom krakowskim. Ilość ta wystarczy zaledwie na kilka dni. Piekarze żalą się, że otrzymywana obecnie przez nich nowa mąka, wymielona z mokrego zboża, jest niewysuszona i to ma być powodem lichego chleba, jaki sprzedają w niektórych sklepach. Brak chleba i dzisiaj był dość znaczny w mieście.

Brak nafty w Krakowie wzrasta coraz bardziej każdego tygodnia. Jak wiadomo, w czasach normalnych Niemcy pokrywały zapotrzebowanie naftą amerykańską, Węgry rumuńską, a Królestwo polskie kaukaską. Obecnie wszystkie te rynki pokrywa wyłącznie nafta galicyjska i tem się tłomaczy, że kontyngent sprzedawanej teraz u nas nafty jest o połowę mniejszy, aniżeli w czasach normalnych, nadto cały szereg kopalń uległo zniszczenia w Galicyi. Publiczność we własnym interesie powinna bardzo oszczędnie obchodzić się z naftą, gdyż artykułu tego będzie u nas coraz mniej.

Egzamina dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Krakowska dyrekcya komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli gimnazyów i szkół realnych, oraz komisyi dla kandydatów na nauczycieli rysunków wolnoręcznych w szkołach średnich ogłasza, że egzamina pisemne pod nadzorem (klauzurowe) kandydatów na nauczycieli gimnazyów i szkół realnych rozpoczną się dnia 13 listopada b. r., egzamina ustne odbywać się będą od 18 listopada b. r. Po ich ukończeniu rozpoczną się egzamina kandydatów na nauczycieli rysunków w szkołach średnich.

Kandydaci i kandydatki, zamierzający przystąpić do tych egzaminów, mają zawiadomić o tem dyrekcyę ustnie lub pisemnie najpóźniej do dnia 22 października, przyczem muszą być dokładnie podane przedmioty, wchodzące w skład egzaminu. Kandydaci, powołani do czynnej służby wojskowej, mogą być przypuszczeni do egzaminu także poza wyżej określonymi terminami. Korespondencye należy przesyłać pod adresem: C. k. komisya egzaminacyjna w Krakowie, uniwersytet.

Koncert w Teatrze ludowym. Staraniem krakowskiej filii „Czerwonego Krzyża“ odbył się wczoraj w Teatrze ludowym koncert dla rekonwalescentów-żołnierzy, który zgromadził przeszło ośmiuset żołnierzy, rannych w toczącej się wojnie. Koncertu tego, mającego tak niezwykłych słuchaczy, nie można oceniać miarą normalnych wymagań. Zamiast słów krytycznych, cisną się wyrazy podzięki i wdzięczności dla artystów imieniem tych, których doli pragnęli wykonawcy ulżyć, dając to, co mają najcenniejszego — swój talent.

Wystarczy wymienić nazwiska pp. K. U m l a u f o w e j i M. M o k r z y c k i e j, by zrozumieć wysoki poziom artystyczny, jaki zapanował w sali Teatru ludowego. Program umiejętnie dostosowano do wymagań zebranej niezwykłej publiczności. A zatem Haydna: prosty, nieskomplikowany, czasami wpadający w rytm taneczny Pieśni Żeleńskiego, Niewiadomskiego, oraz Pieśni Legionistów. Mazurki Chopina, wreszcie III akt „Halki“. Prócz wymienionych artystek współdziałał chór Tow. operowego, pod dyr. Walewskiego, zbierając rzęsiste oklaski. Pięknym głosem barytonowym śpiewał kap. J u r y n k a, pp. P e t e r s, S t ę p i ń s k i i S t ę p n i o w s k i sprawili się dzielnie. Dwie godziny niecodziennej atmosfery przeżyło wczoraj ośmiuset bohaterów-żołnierzy, a co znaczą dwie jasne i pogodne godziny, ocenić potrafi jedynie ten, co sam zaznał kiedyś podobnego losu, jak wczorajsi niezwykli słuchacze.

Bol. R a c z y ń s k i.

Z teatru miejskiego. Na sobotę przygotowuje dyrekcya premierę Molierowską, jedno z jego najwybitniejszych arcydzieł: »Grzegorza Dandina«. Autobiograficzna poniekąd ta historya, oglądana obecnie okiem innem, jak na wersalskiej premierze roku 1668, inaczej nas już może bawi swem komedyowem założeniem, tkwiące w niej jednak nieśmiertelne wartości prawdy artystycznej czynią z »Dandina« sztukę, po którą zawsze sięgać będą sceny światowe. Sięgnął też po nią i nasz teatr, bo w obecnym repertoarze z zakresu komedyowego nie mogło braknąć Moliera, tem bardziej, że wśród zespołu posiadamy w osobie p. Ferdynanda Feldmana świetnego przedstawiciela kreacyi Dandina.

Na sobotniem przedstawieniu otrzyma »Grzegorz Dandin« stylową oprawę, a dobiegające do końca próby zapowiadają nam znowu atrakcyjny nabytek bieżącego sezonu.

Łącznie z »Grzegorzem Dandin'em« ujrzymy świetną krotochwilę Stanisława Dobrzańskiego: »Złoty cielec«. Głośną w swoim czasie (1884 r.) sztukę lwowskiego autora i premierę Molierowską reżyseruje p. F. Feldman.

Z kraju.

Zgon ludowego posła. W Paszczynie koło Dębicy zmarł wczoraj na zapalenie płuc poseł do parlamentu, należący do Polskiego Stronnictwa Ludowego, zastępca marszałka Rady powiatowej w Ropczycach, Michał J e d y n a k, przeżywszy lat 47. Ś. p. Jedynak był jednym z najwybitniejszych posłów włościańskich, brał w życiu stronnictwa żywy udział; w powiecie swoim zażywał powszechnej sympatyi, dzięki prawości charakteru i pracy na wszystkich polach gospodarczego rozwoju. Był znakomitym gospodarzem, jakich niewielu mamy w kraju. Pogrzeb odbędzie się jutro w Paszczynie. Imieniem klubu posłów ludowych wezmą udział w pogrzebie posłowie Bojko, Witos, Długosz, hr. Rey i Tetmajer, imieniem Redakcyi „Piasta“ red. Rączkowski.

Zmarły osierocił trzech synów, z których jeden jest oficerem IV pułku Legionów polskich, oraz trzy córki.

Cześć jego pamięci!

Transport rannych Rosyan we Lwowie. We wtorek nadszedł do Lwowa pociąg z rannymi, wśród których widać było znaczną liczbę rannych żołnierzy rosyjskich. Rannych, uczestników ostatnich walk na froncie galicyjskim, przeniesiono do wozów tramwajowych Czerwonego Krzyża i przewieziono do lwowskich szpitali.

Kuchnie dla dorożkarzy i zamiataczy ulic we Lwowie. Jak donoszą dzienniki lwowskie, po ulicach Lwowa krążą już ruchome kuchnie, które w trzech punktach Lwowa, na placach: Krakowskim, Cłowym i Gołuchowskich, rozdzielają w południe gorącą strawę pomiędzy zziębniętych dorożkarzy i zamiataczy ulic. Bezpłatne te obiady, wydawane staraniem wojskowego centralnego komitetu komendy miasta dla spraw dobroczynnych, cieszą się wielkiem powodzeniem.

Zakopane. (Wieczór karykatur). Zapowiedziany na niedzielę, dnia 1 b. m., a odłożony z powodów technicznych wieczór karykatur w sali Przanowskiego, odbędzie się tamże w sobotę, dnia 7 b. m., o godzinie 9 wieczorem. Pod nazwą: »Zakopane na ekranie« przesuną się przed widzami-słuchaczami rzucane przez aparat projekcyjny na ekran karykatury najbardziej znanych w »letniej stolicy Polski« typów i indywidualności, wykonane przez znanego artystę-malarza, Zbigniewa P r o n a s z k ę, którym będą towarzyszyć zabawne i dowcipne »objaśnienia«, wygłaszane przez p. Z. Trojanowskiego.

Kronika warszawska.

Pogrzeb legionisty w Warszawie. „Kuryer warszawski“ donosi: W niedzielę, dnia 1 bm. odbył się tu przy udziale licznych tłumów publiczności pogrzeb śp. Stanisława Tetera D ł u g o s z a, podporucznika I brygady II pułku Legionów, poległego w dniu 6 sierpnia 1915 pod Kamionką w ziemi Lubelskiej.

Trumnę wynieśli z kaplicy kościoła na Koszykach towarzysze broni zmarłego i złożyli ją na ukwieconym wozie żałobnym, za którym podążył nader liczny orszak żałobny, z udziałem przedstawicieli wojskowych władz okupacyjnych, organizacyj politycznych i społecznych, legionistów itd. Na wozie żałobnym spoczywał, między innemi, wieniec z napisem: „Gouvernement Warschau“.

Nad mogiłą wygłoszono kilka mów pożegnalnych, w których podano w zarysie dzieje krótkiego, ale pracowitego, ideowego żywota śp. Długosza. Był on czynny w Galicyi, jako jeden z założycieli pisma „Zarzewie“ z programem niepodległościowym. Był również prezesem stowarzyszenia akademickiego „Zniez“ i członkiem drużyn strzeleckich w stopniu oficera. Po wybuchu wojny przedostał się przez wojsko rosyjskie z Warszawy do Kielc i połączył się tam ze strzelcami.

Na zakończenie obrzędu pogrzebowego oddział żołnierzy niemieckich dał trzykrotną salwę honorową, poczem zebrani odśpiewali pieśni patryotyczne.

Ulica Berga będzie się nazywała ulicą Zygmunta Krasińskiego. Z Warszawy donoszą: Po dłuższych rozprawach w łonie rady miejskiej ustalił się projekt nazwania ulicy Berga nie ulicą Traugutta, ale ulicą Zyg. Krasińskiego. W sprawie tej pisze „Kuryer polski“:

„I słusznie. Żadne wspomnienie historyczne nie wiąże tej ulicy z pamięcią mężnego i czystego naczelnika ostatniego rządu narodowego; przy tej ulicy zaś stoi pałac, w którym właśnie wychował się wielki poeta; tu płakał gorzkiemi łzami z powodu policzka, jaki spadł nań w uniwersytecie, tu przysłuchiwał się sporom klasyków z romantykami, tu pędził ciężkie lata życia, chory, udręczony i zmuszony w największej tajemnicy ukrywać autorstwo swych arcydzieł. Ulicą Traugutta natomiast zostanie Smolna Dolna. Tam bowiem dyktator obrał sobie konspiracyjną siedzibę, dzielnie strzeżony przez Kirkorową-Majewską, stamtąd wydawał rozkazy Chmielewskiemu i Haukemu, stamtąd kierował pracą dyrektorów wydziałowych: Rafała Krajewskiego, Henryka Krajewskiego, Toczyskiego, Jeziorańskiego, Żulińskiego, tam odbywał narady z węgierskimi reprezentantami niepodległości, tam wreszcie, wydany przez nędzną słabość Przybylskiego, został aresztowany i do cytadeli zawieziony“.

Medal Juliusza Kossaka. Pisma warszawskie donoszą: Znany tutejszy artysta rzeźbiarz Czesław M a k o w s k i skomponował artystyczny model medalu ku uczczeniu pamięci Juliusza Kossaka. Z jednej strony medalu widzimy bardzo dobrą podobiznę znakomitego malarza w profilu, wykonaną przez Makowskiego i napis: „Juliusz Kossak 1812—1899“. Druga strona wyobraża fragment z obrazu Kossaka (koń). Wykonawca tej strony, rzeźbiarz Kazimierz Grodzicki, również bez zarzutu wywiązał się ze swego zadania.

Medal niewątpliwie zainteresuje zarówno numizmatyków, jak i szerokie koła wielbicieli Juliusza Kossaka.

Ze świata.

Dalszy przyjazd robotników z Królestwa na Śląsk. Jak donosi „Dziennik Cieszyński", w ubiegłą środę przyjechało do Witkowic za pracą kilkudziesięciu robotników z Królestwa Polskiego, przeważnie z Dąbrowy Górniczej. Prawie wszyscy wykwalifikowani: tokarze, ślusarze, monterzy i t. p.

Proces przeciwko 24 Rusinom o zdradę stanu. Dnia 25 września rozpoczął się przed wiedeńskim sądem dywizyjnym obrony krajowej proces przeciw drugiej grupie rusofilów. Pierwszą grupę tworzyli, jak wiadomo, poseł dr Markow, poseł Kuryłowicz, korespondent „Nowego Wremieni", Janczewiecki, adwokat ze Złoczowa, dr Jan Drohomirecki, mieszczanin Mulkiewicz i wieśniak Diakiw. Zasądzono ich na śmierć, co następnie zamieniono na dożywotnie więzienie.

W obecnym procesie zasiadają na ławie oskarżonych: ks. dr Kasjan Bohatyreć z Wereszanki na Bukowinie; Hilary Curkanowicz, dziennikarz z Czerniowiec; dr Semen Bułyk, adwokat z Muszyny; ks. Hawryło Hanuszczak, paroch z Krynicy; ks. Roman Prysłopski, paroch z Żegestowa; dr Al. Hassaj, kandydat adwokacki z Muszyny; dr Iwan Czerlunczakiewicz, adwokat ze Skałatu; dr Al. Sawiuk, adwokat z Sanoka; dr Jarosław Siokało, kandydat adwokatury z Halicza; ks. M. Winnicki, paroch z Halicza, ks. Kornyło Senyk, paroch z Bereźnicy król.; ks. Iwan Maszczak, paroch z Lipicy górnej; ks. M. Rastawiecki, paroch z Rumna; Dmytro Wisłocki, stud. uniw. z Łabowej; ks. Iwan Hanczak, paroch z Wisłocka; Eustachy Ciuk, urz. pryw. w Samborze; Iwan Andrejko, stud. uniw. z Tylicza; Teodor Mochnacki, gospodarz z Mochnaczki; Al. Milanicz, nauczyciel z Powroźnika; Metody Truchanowski, nauczyciel z Krynicy; ks. Teodozy Durko, paroch ze Zdyni; Mik. Hromosiak, gospodarz z Krynicy; Łukasz Starycki, djak ze Zniesienia koło Lwowa; Jakim Haziuk, gospodarz w Szypocie Kameralnej na Bukowinie.

Wszyscy oskarżeni są o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 c) i 59 b) prawa karnego i o zbrodnię przeciw wojennej sile monarchii z par. 327 wojsk. prawa karnego. Rozprawa, do której powołano 62 świadków, potrwać ma 2 miesiące.

Przepisy meldunkowe w Niemczech. Ministerstwo spraw zewnętrznych doniosło ministerstwu spraw wewnętrznych w Wiedniu, że w Rzeszy niemieckiej poddani państw sprzymierzonych i neutralnych mają ścisły obowiązek policyjnego zgłoszenia swego przyjazdu lub odjazdu, jako też każdorazowej zmiany pobytu. — Nieprzestrzeganie tych przepisów meldunkowych pociąga za sobą dotkliwe grzywny lub areszt. Zwraca się uwagę osób podróżujących do Niemiec na powyższe postanowienia.

Niekorzystne wyniki żniw w Rosyi. Wobec ukończenia żniw i obliczeń zbiorów w Rosyi, „Nowoje Wremia" pisze: „Widoki zbiorów w tym roku były prawdziwie świetne. Oczekiwać można było w całej Rosyi bajecznych zbiorów, tak, iż ceny na zboże bardzo spadły. Wielu właścicieli ziemskich sprzedawało swe zbiory jeszcze na pniu wielkim młynom po bardzo niskiej cenie. Jednak nieustające deszcze zniszczyły zbiory i spodziewane korzyści. Zamiast spodziewanych 150—200 pudów, dała pszenica w centralnych i południowych guberniach zaledwie 60 do 80 pudów z dziesięciny, jęczmień 70 do 90 pudów, a owies 50 do 80. Oprócz tego zebrane zboża i pod względem jakościowym niedojrzały, gdyż w wielu miejscowościach porosły i pogniły. Okoliczność ta stała się przyczyną podskoczenia cen, tembardziej, że z poprzednich lat pozostały bardzo nieznaczne zapasy. Ministerstwo finansów obliczyło, je w ostatnich tygodniach na 92 mil. pudów, a podsekretarz ministerstwa rolnictwa w mowie swej, wypowiedzianej na zjeździe pełnomocników do zakupna zboża, określił ogół zapasów zbożowych w Rosyi w chwili obecnej (wliczając w to zboże posiadane przez chłopów) na 500 mil. pudów. Jak na kraj więc, liczący 160 mil. mieszkańców, posiada Rosya wprost minimalne zapasy zbożowe (około 50 kg. na głowę). Cyfry te tembardziej zdumiewają, że dawniej Rosya wywoziła poza granice przeszło 500 mil. pudów zboża rocznie. Dzienniki rosyjskie przypisują to zmniejszenie się przestrzeni uprawnej roli, a „Riecz" oblicza, że Rosya wskutek tego właśnie traci rocznie najmniej 485 mil. pudów.

Katedra historyi polskiej w uniwersytecie w Chicago. Wychodzący w Chicago polski „Dziennik dla wszystkich" donosi, że w uniwersytecie w Chicago utworzono katedrę historyi Polski. Powstała ona dzięki staraniom i ofiarności p. Wilfreda M. Habdank Wojnicza, głośnego znawcy i zbieracza rękopisów średniowiecznych, mieszkającego stale w Londynie, który, niedawno bawiąc w Ameryce, stwierdził tam zupełną nieznajomość spraw i dziejów polskich wśród inteligencyi amerykańskiej i postanowił ufundować placówkę, któraby znajomość tych spraw szerzyła. W tym celu wybrał uniwersytet chicagowski. Fundacya jest na razie natury eksperymentalnej, na przeciąg trzech lat. Pan Wojnicz przeznaczył na utrzymanie katedry w tym czasie dziewięć tysięcy dolarów. Po upływie trzech lat uniwersytet kontynuować będzie katedrę, o ile przedmiot zgromadzi dostateczną ilość słuchaczy. P. Wojnicz zawarunkował obsadzenie katedry przez łączny wybór uniwersytetu chicagowskiego i senatu uniwersytetu krakowskiego lub krakowskiej Akademii Umiejętności. Wykłady rozpoczną się od jesiennego semestru tego roku, o ile odpowiedni profesor zostanie do tego czasu wskazany przez oba ciała uniwersyteckie.

Śmierć głośnego chirurga. W Heidelbergu zmarł, jak donoszą dzienniki niemieckie, jeden z najgłośniejszych chirurgów współczesnych, profesor dr Wincenty Czerny. Urodził się on w Czechach, w Trutnowie, ale już w latach młodzieńczych wyemigrował do Niemiec i już od roku 1877 czynny był na uniwersytecie heidelberskim. Prof. Czerny był specyalistą od wykonywania operacyj organów wewnętrznych — nerek, żołądka i kanału pokarmowego; w tej dziedzinie dokonał wielu śmiałych i niezwykłych operacyj, oraz wprowadził wiele ulepszeń. Zajmował się również bardzo wiele badaniami nad rakiem i o wiele posunął naprzód znajomość tej choroby. Zmarł w 74 roku życia.

Wyrok śmierci na Essada paszę. Z Konstantynopola donoszą: Dnia 1 b. m. ogłoszono tu urzędowy komunikat komendy placu, zawierający motywa wyroku śmierci, wydanego na Essada paszę. Komunikat ten oświadcza, że stwierdzonem zostało, iż Essad pasza wspólnie z nieprzyjaciółmi państwa tureckiego uprawiał akcyę, skierowaną przeciw Turcyi, sprzymierzonym z Turcyą państwom wypowiedział wojnę, a przez to oddał nieprzyjacielowi znaczne usługi. Z tych powodów skazano Essada paszę zaocznie na śmierć. Wyrok zatwierdzony już został przez sułtana.

Konkurs na stypendyum. Koło bialsko-kęckie Tow. nauczycieli szkół wyższych ogłasza niniejszem konkurs na trzy jednorazowe stypendya po sto koron z zebranego przez członków Koła funduszu im. dra Ignacego Dembowskiego dla sierót po poległych nauczycielach szkół średnich. Podania zaopatrzone w świadectwo ubóstwa należy wnosić na ręce przewodniczącego Koła prof. Pawła Vogla w Białej do dnia 3 listopada b. r.

Odznaczenie. P. Władysław Medveczky, naczelnik poczt i telegrafów etapowych w Kielcach, otrzymał za znakomitą służbę przed nieprzyjacielem złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność.

Odznaczenia w Legionach polskich. Najwyższe pochwalne uznanie za waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela wyrażono: oficerowi legionowemu w X klasie rangi Mieczysławowi Więckowskiemu i oficerowi legionowemu w XI kl. rangi Józefowi Hoszowskiemu, obu w 4 pp. Legionów polskich, oraz oficerom legionowym w XI klasie rangi, Tadeuszowi Grabowskiemu i Jerzemu Zygmuntowi Koleckiemu, obu w 2 dywizyi ułanów Legionów polskich, a za znakomitą służbę wobec nieprzyjaciela porucznikowi legionowemu Zygmuntowi Platyńskiemu w jednej z brygad Legionów polskich.

Odznaczenia w armii. Order Żelaznej Korony III klasy z dekoracyą wojenną otrzymał major 13 pp., Wiktor Kurmanowicz; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności Franciszek Kaczorowski, rezerw. kadet 11 p. artyleryi górskiej. Najwyższe pochwalne uznanie wyrażono: rezerwowemu porucznikowi Stefanowi Ciśle w 24 p. haubic polowych; porucznikowi pospolitego ruszenia w 11 p. artyleryi górskiej Jerzemu Rozwadowskiemu, rezerwowemu podporucznikowi w pułku kolejowym Mikołajowi Jasińskiemu; porucznikowi pospolitego ruszenia Franciszkowi Wesolińskiemu w komendzie obwodowej w Miechowie. Cesarz nadał ... krzyż rezerwowym podporucznikom, Stanisławowi Wojciechowskiemu i Franciszkowi Bartlowi w 17 pp., Józefowi Zarębie w 31 pp. i Walentemu Adamowi w 33 pp.; rezerwowym podporucznikom Stanisławowi Marcinowi Lisowskiemu w 19 pp., Oktawowi hr Dzieduszyckiemu w 1 p. ułanów obr. kraj., Wartanowi Warteresiewiczowi z 1 p. ułanów obr. kraj. w 70 pp.; rezerwowemu podporucznikowi 46 p. haubic polowych obr. kr. Stanisławowi Wilkowi w urzędzie prowiantowym jednej z brygad piechoty obr. kr.; rezerwowemu porucznikowi Edwardowi Mianowskiemu z 19 pp. w jednej z dyrekcyj inżynieryi; porucznikowi w ewidencyi Stanisławowi Krawczykowi w jednej z dyrekcyj inżynieryi; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: weterynarzowi pospolitego ruszenia Bronisławowi Maryańowi Mendlowskiemu w komendzie Legionów polskich.

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We czwartek, dnia 5 b. m.: »Jesienny ptak« H. Bataille'a.

W piątek, dnia 6 b. m.: »Oj młody, młody«, komedya Al. Fredry (występ p. Jerzego Leszczyńskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 5 b. m.: »Spirytyści«. Farsa w czterech aktach Moscia.

W piątek, dnia 6 b. m.: »Księżniczka czardasza«.

Los zesłańców galicyjskich w Rosyi.

Jak wiadomo, Rosyanie podczas swych rządów w Galicyi wschodniej, a zwłaszcza podczas swego odwrotu, uprowadzili ze sobą znaczną liczbę ludności. O losach tych zesłańców tylko bardzo skąpe od czasu do czasu nadchodzą wieści, a wszystkie zgadzają się w tem, że losy te nie są do pozazdroszczenia. Obecnie otrzymał w tej sprawie »Kuryer Lwowski« obszerne informacye z miarodajnego źródła, z których przytaczamy tu ważniejsze szczegóły.

Podług tych informacyj, liczba mieszkańców naszego kraju wywiezionych w głąb Rosyi minimalnie wynosi 30.0000 osób. Z liczby tej ogólnej przypada co najmniej dwie trzecie, czyli 20.000 na ludność żydowską. Położenie tej wielkiej masy zesłańców jest wprost **okropne.** — Tygodnie całe, ba nawet miesiące wśród głodu i chłodu trwała podróż, często gęsto piechotą, na miejsce przeznaczenia, którem przeważnie są olbrzymie obszary Syberyi. Za miejsca wypoczynku na drodze służyły wyłącznie więzienia rosyjskie. Grupami po sto, a często i kilkaset osób, pod konwojem kozaków przeszli wzdłuż i wszerz Rosyę. Chłop, żyd, ksiądz, urzędnik, lekarz, adwokat, kobiety, dzieci, niemowlęta, starcy: oto uczestnicy tych, grozą przejmujących pochodów; znikły różnice stanu, zapanowała bezwzględna równość niedoli; chleb i herbata jedynem ich były pożywieniem.

Kto definitywnie zarządził wywiezienie, nie wiadomo, faktem jest, że z końcem roku 1915 ustanowił rząd rosyjski specyalną komisyę, która miała za zadanie zbadać wszystkie towarzyszące wywiezieniu takiej masy osób okoliczności. Setki osób zastała komisya ta po rozmaitych więzieniach rosyjskich, gdzie przebywały tygodniami i miesiącami. Badania wykazały, że nikt nie znał powodu aresztowania, nie było żadnych aktów. Stwierdzono wszędzie i na każdym kroku samowolę i bezprawie: setki wywiezionych **przypłaciło życiem** nieprawidłowości rosyjskich organów policyjnych. Realnym skutkiem działalności owej komisyi był przedewszystkiem natychmiastowe wypuszczenie z więzienia wszystkich tam pozostających i rozsegregowanie wywiezionych na 3 kategorye i to zakładników, administracyjnie zesłanych i takich, co do których charakteru zesłania nie można było ustalić. Każde miasto, miasteczko wieś galicyjska dostarczyła znacznego kontyngentu tak zwanych zakładników. Z licznych miasteczek ewakuowano całą ludność nie tylko nędzną, ale i kobiety i dzieci i tygodniami pędzono w głąb Rosyi: jest to kategorya administracyjnie zesłanych; za co ich zesłano tego rzeczywista nikt nie wie.

Pędzono wszystkich w głąb Rosyi, lokowano po rozmaitych guberniach Syberyi azyatyckiej i od tej chwili ustała nad nimi opieka organów rosyjskich; pozostała jeno opieka policyi, czyli dozór policyjny. Z czego ci ludzie żyją, czy mają jakie środki do życia, odzież na okropnie ostrą zimę, o to rząd rosyjski się wcale nie troszczył.

W niektórych guberniach wypłacano zesłańcom po kilkanaście kopiejek dziennie, w innych nic. Istnieją tam wprawdzie komitety ratunkowe: polski i żydowski, które pracują skutecznie; działalność ich jednak rozciąga się przeważnie na wewnętrzne gubernie Rosyi europejskiej, nie sięga zaś do gubernij syberyjskich, gdzie przebywa większa część naszych współobywateli.

Rząd austryacki spowodował misyę dyplomatyczną amerykańską w Petersburgu do zorganizowania w licznych miastach Rosyi komitetów dla udzielania pomocy austryackim obywatelom wywiezionym i internowanym w Rosyi. Powstały więc z ramienia konsulatów amerykańskich liczne komitety dla udzielania pomocy. Komitety te wypłacały obywatelom austryackim miesięczne sustentacye przeciętnie po 8 rubli. I znowu korzystały z pomocy konsulów w pierwszym rzędzie osoby, pozostające w guberniach europejskiej Rosyi, w małej zaś tylko mierze ci najnieszczęśliwsi, którzy przebywają na Sybirze.

W sprawie tych naszych obywateli, pozostających na Sybirze, interweniował w ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu wiceprezydent Lwowa dr Schleicher i brał udział w konferencyi w tej sprawie tam w dniu 2 września b. r. odbytej. Na konferencyi tej przedstawił położenie nieszczęśliwych zesłańców, i prosił o jak najrychlejszą pomoc w postaci udzielania im miesięcznej sustentacyi i wyasygnowania jednorazowej kwoty na sprawienie odzieży zimowej. Rząd austryacki, który dotychczas na ten cel na ręce amerykańskiej misyi dyplomatycznej w Petersburgu asygnował miesięcznie po 300.000 rubli, podwyższył obecnie dotacyę tę miesięczną do kwoty 500.000 rubli; ponadto jest nadzieja, że na cel zakupna odzieży zimowej wyasygnuje jednorazowo kwotę 250.000 rubli. Równocześnie wdrożyło ministerstwo spraw zagranicznych kroki w celu powiększenia liczby istniejących pod egidą konsulatów amerykańskich komitetów dla udzielania pomocy austryackim poddanym i w ten sposób umożliwi tym, którzy pozostają w Syberyi, korzystanie z pomocy komitetów względnie z sustentacyi przez rząd austryacki dostarczanych. Na głowę przypadnie z dotacyi rządowej przeciętnie 15 rubli miesięcznie; jest to kwota więcej aniżeli skromna. Konieczną jest tu i pomoc prywatna; społeczeństwo nasze nie zapomni zapewne o tych najnieszczęśliwszych swoich współobywatelach. Wskazaną jest w tym kierunku szeroka akcya całego społeczeństwa.

Bitwa w Karpatach lesistych.

Korespondent wojenny „Frankfurter Zeitung", dr Fritz Wertheimer, tak opisuje tok walk, składających się na dzieje wielkiej bitwy karpackiej:

Gdy w czerwcu i lipcu b. r. masowe uderzenie Brusiłowa wtisnęło w tył stanowiska wojsk austryacko-węgierskich od Putyłówki aż w dół do Seretu i Strypy, ustępowały linie powoli wśród walk przez Bukowinę, przez Kuty i Kimpolung w galicyjsko-bukowińskie pogórze, wreszcie na wysoki grzbiet Karpat lesistych. Kierownictwo wojsk niemieckich pospieszyło natychmiast z pomocą. Osobna niemiecka formacya karpacka, złożona przeważnie z obytych w górach strzelców, wystąpiła pod przewodem doświadczonego w zeszłorocznych walkach karpackich koło Ostrego i Zwinina generała Conty i zaczęła się zbierać z końcem lipca poza cienkiemi liniami ustępującego powoli w twardym oporze c. i k. korpusu kawaleryi. W ostatnich dniach lipca stała grupa niemiecka na froncie, biegnącym mniej więcej równolegle do rzeki Wesó, od Kopilasa, wysokiego na 1599 metrów, do Popadii, wysokości 1526 m. W kierunku północnym przytykała do piechoty austryacko-węgierskiej, w kierunku południowym do oddziału podpułkownika Russa, wspominanego często i zaszczytnie znanego z poprzednich walk karpackich, który ze słabemi siłami zapełniał przerwę poprzez siodło Prisłopu ku Kirlibabie aż do stanowisk węgierskich honwedów. Wywiady stwierdziły, że nieprzyjaciel znajduje się w stanowisku, rozbudowanem już znośnie, przeważnie odrutowanem, biegnącem od Ludowej, wznoszącej się na 1466 metrów, poprzez przełęcz Watonarkę, do Baby Ludowej, wysokiej na 1586 m.

Dnia 3 sierpnia podjęty po półtoragodzinnem zaledwie przygotowaniu artyleryjskiem szturm strzelców oddał w ich posiadanie całe stanowisko jednej dywizyi piechoty, zaopatrzonej obficie w kawaleryę. Gdy ludzie raz się rozpędzili, z trudnością można ich było powstrzymać. Poza linię, wyznaczoną rozkazem, przebijali się naprzód aż do wieczora i dotarli do stanowiska, biegnącego od góry Riza, wysokiej na 1250 metrów przez Stoupny aż do gór, zbiegających ku Jaworników. Pojmano przeszło 300 Rosyan, zdobyto dwa działa, nadspodziewanie silne uderzenie zmusiło Rosyan do pospiesznej i obfitującej w straty ucieczki. Można ich było dalej ścigać i dalej zapędzić. Kierownictwo niemieckie nie przykłada jednak wartości do samego zysku w terenie, jeśli nie jest ubezpieczony dostatecznie. Nie było za czasów pokoju żadnej drogi, któraby wiodła przez te górskie grzbietnie, któraby się nadawała dla wozów i dla dostawiania prowiantów. Co prawda, budowali Austryacy i Węgrzy drogi za czasów wojny, aby ich jednak użyć dla większych związków wojsk i aby módz wprowadzić silniejsze kolumny, trzeba było dopiero wprządz wszystkie zbywające gdziekolwiek siły do tego dzieła. — Z tysiąca pni drzewnych powstają, jak można tylko najprędzej, drogi górskie, z góry Kopilas wiodące w dolinę Czarnego Czeremoszu. Skaczą po nich potężne kolumny, złożone z lekkich biedek dwukołowych, pod górę i w dół, wędrują nieskończone szeregi zwierząt jucznych z ciężkiemi pakami po obu bokach kulbaki. Tymczasem na przedzie bada się nowe stanowiska, które Rosyanie w ciągu niewielu pozostawionych im dni spokojnych zgrabnie wybudowali i mieli już czas odrutować. Niema czasu do stracenia.

Już dnia 6 sierpnia nowe przygotowania zostały skończone. Wśród niewypowiedzianych trudów dobiła się artylerya, z pomocą wielokrotnych zaprzęgów i setek rąk żołnierskich, i mogła skutecznie ostrzeliwać stanowiska nieprzyjacielskie. Po krótkim ogniu ruszają naprzód strzelcy i biorą szturmem panującą nad okolicą górę Dereszkowatą, wznoszącą się na 1077 metrów, zdobywają góry Płaiku (1228 m) i wdzierają się na grzbiet Skupowej, wysokiej na 1583 m. Czyny te na szczególną zasługują pochwałę wobec upalnych dni sierpniowych, tak parnych i dusznych, że marsze odbywać można było tylko we wczesnych rannych i w późnych wieczornych godzinach. Z równą dzielnością wojska austryackiej brygady, stojącej pod niemiecką komendą, zdobywają stanowiska rosyjskie w przełęczy Jabłonicy, docierają do Worochty nad górnym Prutem aż w okolice Tatarowa. Ponad tysiąc jeńców i cztery karabiny maszynowe wynagrodziło szybki ten napór. Dotkliwe krwawe straty osłabiły bojową siłę przeciwnika.

Rosyanie widzą, że plany ich przedarcia się, po przebyciu grzbietów karpackich, z początkiem sierpnia w węgierskie równiny, zostały pokrzyżowane i unicestwione. Mimo to wszakże nie rezygnują z nich jeszcze. Z szalonym pośpiechem ściągają posiłki, skąd tylko można. Olbrzymie masy kurzu wznoszą się w dolinach karpackich, wzniecane setkami automobilów ciężarowych, zwożących wojska rosyjskie na zagrożone miejsca frontu. Wkrótce uzyskano znaczną przewagę liczebną, którą wysyłają w to miejsce, gdzie północna flanka niemieckich strzelców, którzy za daleko się nieco w zaciętym szturmie zapuścili w stosunku do ogólnej linii frontu, zdawała się odkrytą. Wszelako zamiar zwinięcia tego frontu zawiódł całkowicie. Niemieckie dowództwo przystosowuje się szybko do nowej sytuacyi. Wstrzymuje uderzenie, idące dotąd w północno-wschodnim kierunku. Zdobyte tam góry trzyma się silnie w ręku przeciw nieprzyjacielskim atakom, natomiast zwraca się uderzenie w północnym kierunku wprost naprzeciw masom rosyjskim, maszerującym od Żabiego doliną Czarnego Czeremoszu. Albowiem atak jest najskuteczniejszą obroną. W dzikim pędzie uderza przeciwnik na cały front karpacki. W obszarze góry Capul nad potokiem Kirlibabą, wysokiej na 1661 metrów, odrzucono Rosyan ku północy, nad górnym Prutem poprawia się i rozszerza stanowiska własne, na południowy wschód od Worochty odparto wszystkie ataki i dnia 11 sierpnia przywiedziono ponownie 700 jeńców i 3 karabiny maszynowe. Wojska niemieckie dostrzegają już ze stanowisk swoich na górach chaty Żabiego w dolinie Czarnego Czeremoszu, skąd dobry gościniec przez Kuty wiedzie do Bukowiny. Dzień w dzień rozbijają się o nasz front coraz gwałtowniejsze uderzenia masowe.

(Dok. nast.).

Angielska para królewska w ucieczce przed bombami.

Monachium, 5 października.

Pewien norweski kupiec opisuje w »München-Augsburger Ztg.« swoje przejścia w czasie ostatniego ataku lotników niemieckich na Londyn. Kupiec ten przez cały czas trwania ataku znajdował się w piwnicy, do której wskutek alarmu się schronił.

Atak — opowiada kupiec — przyszedł niespodziewanie. Ze straszliwych, bardzo szybko po sobie następujących detonacyj wnioskowano, że w ataku tym brała udział znaczniejsza ilość okrętów powietrznych. Bomby niemieckie padały niedaleko od naszego schroniska. Eksplozye były tak silne, że ziemia drżała dookoło. Nagle drzwi piwnicy, w której przebywaliśmy, szybko się otwarły. **Do piwnicy wszedł król oraz królowa w towarzystwie małego orszaku.** Król bawił właśnie na stacyi św. Pankracego, zamierzając udać się do pałacu Buckingham, gdzie miał spędzić noc. Król miał odjechać ze stacyi do pałacu automobilem. **Ponieważ jednak bomby padały zbyt gęsto, przeto król, na życzenie królowej polecił poszukać jakiegoś podziemnego schronienia.** W ten sposób para królewska znalazła się w naszej piwnicy. Król i królowa nie znajdowali się w lepszym stanie niż my. Oboje byli bardzo wzburzeni. Tymczasem bomby niemieckie eksplodowały dalej. — **Król pozostał w piwnicy przez pół godziny, a przez cały ten czas wyrzekł ledwie trzy słowa**

Finanse Danii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 5 października.

Minister finansów przedłożył folketingowi ustawę finansową na r. 1917/18. **Wydatki na r 1915/16 przewyższają dochody o 70 mil.** Deficyt pokryto z pożyczki. W bieżącym roku wydatki budżetu wojskowego wyniosą około sto milionów koron. Wydatki z powodu drożyzny wyniosą 30 mil. za lata 1914 do 1918. Wogóle wydatki, spowodowane stosunkami wojennymi, wywołały **nadwyżkę w rubryce wydatków 200 mil. koron do 250 mil.** Z tego trzeba pokryć jeszcze sto milionów i wcześnie na ten cel zaciągnąć pożyczkę. Minister nie stawia jednak jeszcze propozycyi w tym kierunku, gdyż po pierwsze niema pewności co do trwania wojny, która się może nagle zakończyć, po drugie zaś kasa państwowa oczekuje znacznego zasilenia z innego źródła.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 5 października.

Urlop hr. Metternicha.

Konstantynopol. Niemiecki ambasador hr. Wolff-Metternich rozpoczął podróż urlopową.

Odznaczenie posła Radewa.

Sofia. (Agencya bułgarska). Król Ferdynand nadał byłemu posłowi bułgarskiemu w Bukareszcie, Radewowi, order św. Aleksandra II klasy z mieczami. Order ten nadaje się osobom cywilnym za usługi oddane wśród nadzwyczajnych okoliczności.

Przesilenie w gabinecie japońskim.

Londyn. »Times« donoszą z Tokio: Członkowie gabinetu Okumy, z wyjątkiem ministrów marynarki i wojny, wnieśli dymisyę. Jako zastępców Okumy wymieniają bar. Kato i hr. Terauchi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Piotrków ku czci Żelaznej Brygady Legionów.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Piotrków, 3 października.

Gród nasz trybunalski, nazywany często w czasach ostatnich miastem Legionów, obchodził w sposób niezwykle podniosły i uroczysty drugą rocznicę wymarszu w pole »Żelaznej Brygady« (II) Legionów polskich. Z inicyatywy Departamentu Wojskowego N. K. N. odbyło się w kościele pobernardyńskim nabożeństwo przy udziale całej załogi Legionów, reprezentantów c. i k. władz wojskowych i licznej rzeszy publiczności. W niedzielę po południu zgromadzili się bardzo licznie legioniści i inteligencya miejscowa w pięknej sali Tow. rzemieślników i handlowców, gdzie miejscowa Liga kobiet zgotowała żołnierzom polskim sympatyczną rozrywkę: raut, który udał się pod każdym względem doskonale, dzięki współdziałaniu artystów i artystek Teatru polskiego p. Czarneckiego. Występowały panie: Barwińska i Leonowiczówna, pp: Piekarski, Horski i Kowalski. Do uświetnienia artystycznej części programu przyczynił się występ panny Maryi Ottówny, goszczącej w mieście naszem, śpiewaczki operowej, która z wielkiem powodzeniem odśpiewała aryę z »Halki« i pieśni Griega, zyskując burzę oklasków. Produkcye baletowe tancerskich par państwa Bańkowskich i Pawłowskich ogólnie się podobały. W antraktach panie z Ligi podejmowały legionistów podwieczorkiem. Nastrój panował serdeczny, niewymuszony.

Następnego dnia, tj. w poniedziałek staraniem specyalnego Komitetu Obywatelskiego i Departamentu Wojskowego urządzono wieczorem w sali handlowców uroczystą Akademię ku czci »żelaznej brygady« Legionów polskich. Salę udekorowano nader efektownie w kwiaty, krzewy zieleni, draperye i portrety wybitniejszych dowódców poszczególnych jednostek bojowych II brygady. Obywatelstwo miejscowe przybyło bardzo licznie, jawiła się »in corpore« załoga Legionów polskich, z komendantem kap. Szczęsnym Rucińskim i por. Zabielskim. Departament Wojskowy z zastępcą szefa w sprawach wojskowych kap. Wyrostkiem. Z ramienia c. i k. władz okupacyjnych przybył komendant obwodu piotrkowskiego pułkownik Schneider, starosta dr Dunikowski, grono oficerów c. i k. armii i urzędników Komendy obwodowej. Słowo wstępne wypowiedział dr Tadeusz St. Grabowski, który zaznaczył na wstępie tragiczne dla narodu chwile, kiedy II Brygada ruszała z Krakowa do boju, podkreślił ich tułactwo sieroce w Karpatach, zaznaczając, że II Brygada była nie tylko najpiękniejszem uosobieniem smutnej doli żołnierza-tułacza, ale pozostawiła ona po sobie czyn wiekopomny i sławę nieśmiertelną. — Czynem ich obywatelskim, narodowym, poza tem, co dali, jako żołnierze, spełniając trudne na froncie zadanie, było podniesienie po Europie i świecie całym sprawy polskiej. A sława drugiej Brygady? Ona zamyka się w tem jednem wymownem słowie: »Żelazna Brygada«. Żelazna, bo przetrwała ogień piekielnych walk z wrogiem i przyrodą; żelazna, bo przebyła całe piekło nadludzkich wysiłków; żelazna, bo poprzez wszystkie zapory, rozczarowania i krzywdy przeszła zwycięsko i niezawodnie idzie dalej do ukochanej Polski. Okrzykiem na cześć Legionów i armii polskiej zakończył dr Grabowski swoje piękne, pełne głębokich myśli przemówienie.

Chór legionistów-ozdrowieńców z Kamińska, pod batutą leg. Pietrzaka, odśpiewał składnie »Gaude Mater Polonia«, poczem kapitan dr Michał Wyrostek, uczestnik niemal wszystkich bojów i dziejów II Brygady od wyruszenia jej z Krakowa 30 września 1914 roku, aż niemal do ostatnich czasów, wygłosił piękne przemówienie na temat bohaterskich zmagań II Brygady, która stwierdziła swoją bitność i sprawność organizacyjno-wojskową i w krwawych bojach okazała się wojskiem, zdolnem przetrwać niszczącą wojnę i stać się żelaznem oparciem dla sprawy polskiej.

Z kolei przedstawiciel ziemiaństwa, sędzia Sokołowski z Gościnnej, odczytał tekst adresu od uczestników uroczystego wieczoru w Piotrkowie »Do dowódców i żołnierzy Żelaznej Brygady Korpusu Polskiego« następującej treści:

Gdy wstępujecie w trzeci rok ofiarnych bojów, my mieszkańcy Piotrkowa, zebrani dla uczczenia Waszej, pełnej chwały służby dla Ojczyzny, ze schylonem czołem przywodzimy na pamięć dzieje Waszych trudów dwóch lat, ze czcią wspominamy nieśmiertelne imiona tych, co Was odeszli — i ślemy do Was serc naszych wołanie: Wytrwajcie! — W orężnem trwaniu Waszem przyszłość narodu. Wolna niepodległa Polska«.

Po produkcyach choru legionistów, p. porucznikowa Jadwiga Zabielska oddeklamowała z przejęciem wiersze Kasprowicza i Mączki, poczem odśpiewaniem pieśni »Jeszcze Polska nie zginęło« zakończono tę podniosłą uroczystość, która zapisze się trwałem wspomnieniem w pamięci uczestników. *Tom. Pl.*

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski